Nr. 47. Poznań, dnia 15 listopada 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty
Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Ogólne Zebranie

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

odbędzie się

we wtorek, dnia 18 b. m.

po południu o godz. 4

w lokalu związkowym w Poznaniu przy Starym Rynku 4.

Na porządku obrad:

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału Rozjemczego przy województwie Poznańskiem, odbytego na wniosek Związku Drukarzy.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Komunikaty
„Wspólnoty Graficznej“ Polski Zachodniej.

Wspólne posiedzenie

Rady „Wspólnoty Graficznej“

odbędzie się

we wtorek, dnia 18 listopada r. b.

wieczorem o godzinie 6

w lokalu Drukarni Katolickiej w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 24.

Na porządku obrad:

1) Ukonstytuowanie się.
2) Wybór 6 członków do Sądu Rozjemczego.
3) Propozycje co do osoby arbitra.
4) Rewizja cennika i warunków pracy.

Strajk drukarski

trwa dziewięć tygodni. Na propozycję Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Poznaniu wydelegował Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią komisję celem porozumienia się z Związkiem Drukarzy co do ostatecznych warunków pracy i płacy w zawodzie graficznym. Warunki pracobiorców są następujące:

Warunki pracy i płac w zawodzie graficznym

wysunięte przez Komisję Zarobkową przy Okr. Pozn. Zaw. Zw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

1. Dotychczasowy podział płac w zawodzie graficznym (4 kategorje) uważa się za zniesiony a wzamian wprowadza się 3 kategorje.
   a) w pierwszym roku po wyuczeniu,
   b) do 21 lat,
   c) ponad 21 lat.

2. Z chwilą rozpoczęcia pracy wynoszą zarobki pracowników graficznych jak następuje:

	Po wyuczeniu	Do 21 lat	Ponad 21 lat	Ponad 24 lat
Składacz reczny, druk.-maszyn., introligator	61,20	64,80	72,—	
Obecne płace	**34,50**	**45,08**	**46,92**	**51,52**
Oddziałowy, korektor metram. 20% więcej	73,44	77,76	86,40	
Obecne płace	**41,40**	**54,28**	**56,12**	**61,64**
Litogr., kamieniodruk., chemigr. 25% więcej	76,50	81,—	90,—	
Obecne płace	**41,40**	**54,28**	**56,12**	**61,64**
Składacz maszynowy 30% więcej . . .			93,—	
Obecne płace	**43,24**	**56,58**	**58,88**	**64,40**

3. Personel pomocniczy:

	Żądane płace	Obecne płace
a) w pierwszym roku	10,80 zł	**8,74 zł**
b) po roku	17,90 „	**11,50 „**
c) po trzech latach	25,20 „	**17,94 „**
d) po czterech latach	32,40 „	**22,54 „**

4. Przyjmowanie uczni do zawodu graficznego wstrzymuje się na jeden rok.
5. Wszystkich pracowników technicznych oraz uczni, których zakład przyjął podczas strajku zwalnia się.

6. Cały personel graficzny i pomocniczy zatrudniony w zakładzie przed strajkiem wraca na swoje miejsca.
7. Zakłady graficzne przyjmują wszelki personel za pośrednictwem biura przy Zw. Zaw. Drukarzy.
8. Zarobki pracowników graficznych reguluje się co miesiąc w myśl orzeczenia Komisji Statystycznej przy Magistracie miasta Poznania.
9. Stawki powyższe uważa się jako minimalne.
10. Dotychczasowe warunki niezmienione przez niniejszą umowę obowiązują nadal.
11. Po uzgodnieniu powyższych warunków przystępują obie strony do opracowania cennika pracy dla zawodu graficznego.

Nadzwyczajne zebranie Związku Zakładów Graficznych warunki powyższe odrzuciło jednomyślnie jako niemożliwe do przyjęcia.

Obecne płace drukarskie przewyższają o ca. 100% płace metalowca.

Płaca drukarza w Niemczech wynosi obecnie 37 marek czyli 45.51 złotych, introligatora zaś 31.59 marek czyli 38.86 złotych, przyczem praca trwa 9, a nie jak u nas, 8 godzin dziennie.

Dziewięć tygodni.

Jeszcze nie trwa strajk drukarzy poznańskich dwanaście tygodni, jak to przy zapoczątkowaniu go zapowiedzieli prowodyrzy — lecz dopiero dziewięć.

* * *

W Poznaniu przebywa stale instruktor strajkowy z Warszawy.

* * *

Strajk rozszerzono na miasta Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz.

* * *

Od czasu do czasu wysuwa instruktor warszawski pracowników celem pertraktacji z poszczególnymi pracodawcami. Również i „Komisja zarobkowa“ zwróciła się do Zw. Zakł. Gr. z gotowością pertraktacji.

* * *

Oto kilka „kawałków“ z kroniki strajkowej. Kto wniknie głębiej w taktykę obecnego strajku i obejmie całokształt jego objawów, dojdzie do bardzo ciekawych wniosków, które pouczą, że obecne bezrobocie dziewięciotygodniowe w drukarstwie poznańskiem jest próbą sił pewnych ukrytych wywrotowców. Zwycięstwo tej „próby“ ma być hasłem do przewrotów strajkowych na całej linji.

Tem się tłomaczy, że pierwotnym strajkiem miejscowym nie kierowała i kieruje organizacja wojewódzka, lecz po usunięciu Zarządu Okręgowego Zw. Drukarzy wysunięto „Komisję zarobkową“, za którą od samego początku stoi warszawski instruktor strajkowy. Objął on władzę dyktatury na sposób bolszewicki, nie dopuszczając do żadnych zebrań strajkujących lub głosowań.

Dyktatura strajkowa z góry zakreśliła strajk „na przełaj“. Stąd to owe wygórowane żądanie 110 procent nadwyżki, rzeczowo niczem nie uzasadnionej, przewidując, że tym sposobem strajk się sprowokuje.

A co mówi dalsza taktyka? Podczas gdy Poznaniowi nakazano strajk, prowincji pozwolono łaskawie pracować na starych warunkach. Więcej nawet. Poznańscy strajkowicze wyjeżdżali do drukarń prowincjonalnych jako „robotnicy sesonowi na Saksy“, aby część zarobku oddawać na „głodujących strajkujących“ i tym sposobem podtrzymywać bezrobocie poznańskie. Chodziło zatem przedewszystkiem o zdobycie „bastjonu“, a gdy ten padnie, opróżni się prowincję i zostawi losowi, chyba, że i ona później podpisze 110 procent.

Ale „bastjonu“ dotąd szturmem zdobyć się nie udało.

Sierowano atak strajkowy przeciw Pomorzu i Bydgoszczy. Może tam się uda i gdy Pomorze zawrze odrębną taryfę, Związek Zakł. Graf. nie będzie już istniał jako reprezentacja Polski Zachodniej. Pomorze będzie miało odrębną umowę.

Równocześnie wysunięto macki w Poznaniu, aby się przekonać, czy pracodawcy dość już mają strajku, czy są przemęczeni i w „nastroju“ — kiwną palcem w bucie i podpiszą z zamkniętemi oczyma żądania dyktatora.

W ósmym tygodniu strajku wysłano do odbywającego się zebrania Zw. Zakł. Graf. delegację z pismem, że komisja strajkowa skłonna jest do pertraktacji.

I pertraktowano.

Spotkały się dwie komisje, strajkowa i pracująca.

Komisja Zw. Zakł. Graf. otrzymała mandat dowiedzenia się, czego życzą sobie strajkujący.

I oświadczono tam — z polecenia dyktatora — że warunki są te same co przed ośmiu tygodniami, w dodatku żąda się jeszcze usunięcia personalu obecnie pracującego.

Komisje się zrozumiały, ale nie porozumiały.

Między innemi wyrażono życzenie, aby zwołano zebranie strajkujących, na którem danoby możność być obecnym jednemu z członków komisji Zw. Zakl. Graf. dla przekonania, czy rzeczywiście delegacja przemawia zgodnie z życzeniami ogółu drukarzy.

Życzeniu temu odmówiono.

Strajkujący mają prawo słuchać dyktatora, nie obradować — pozatem mają obowiązek otrzymania jałmużny strajkowej — o ile w dniu wypłaty drzwi biura strajkowego nie są zamknięte.

Związek strajkujący wysyła dalsze macki. Raz do tej, to znów do tamtej oficyny. A może się uda zrobić wyrwę?

Rozpoczyna się naiwnym zawiązkiem rozmowy, mającym prowadzić do „oficjalnych pertraktacyj“. W konwersacji prywatnej gotowi pracownicy do ustępstw drogą handlu żydowskiego, gdy jednak przybędzie „Komisja oficjalna“ — jest tylko mowa o żądaniach pierwotnych.

Wysyłane macki mają jedynie za zadanie przygotowanie gruntu dla komisji dyktatorskiej, która wierzy, że jednak w końcu uda jej się przefiltrować całkowite swe żądania, a nadomiar rozbić jednolity front, zawierając umowy jednostkowe, a nie zbiorowe.

Polska potrzebuje pracy, jak najwięcej pracy i kto nie ma mózgu zaciemniałego, zrozumie, że pracę należy szanować.

Chcemy pracować i dlatego szanujemy pracujących.

I pragniemy, aby w Polsce praca przyniosła tyle, by każdy mógł dostatnio zapracować, aby nie było biedy.

Dlatego wynagradzamy pracę, jak tego rzeczywistość dozwala.

I nie pozwolimy, aby nieróbstwo wycisnęło swą zemstę na pracujących.

Pragniemy, aby nietylko Poznań był bastjonem pracy, nietylko zachodnie dzielnice. Niechaj bastjonem pracy będzie cała Polska.

I dlatego należy zwalczyć nieróbstwo, nietylko w Poznaniu.

Dlaczego zakończono strajk w Drukarni „Posener Buchdruckerei“?

Jak fama niesie, komisje zarobkowe obecnego strajku na ziemiach Polski Zachodniej żyją sobie wcale nieźle. Rozmaite probiernie pełne są pijanego ich hałasu. Wsparcie strajkowe na to oczywiście wystarczyć ni może. Ale też nie z tego żyją rozhulane komisje. Opowiadają sobie na temat ten w Poznaniu: Siedzi sobie komisja dobrze podochocona, fundując także obficie „niekomisjantom“, zagrzewając ich do przetrwania strajku, bo nie długo już drukarnie wytrzymają. Jest to obrabianie „słabych“, których strajk wtrącił w nędzę ostateczną. Kiedy pod koniec zapytał pewien Niemiec, „skąd pieniądze na obfite libacje“, przyznał się jeden, którego nadmiar opary zbytnio odurzył, że członkowie komisji otrzymują za „pracę“ swą, podtrzymującą strajk, całe minimum warszawskie, czyli 96 złotych. Kiedy się o tem dowiedział ogół „ferbandzistów“, podziękował natychmiast za dalsze ich „prowadzenie za nos“ i wrócił do pracy na podstawie płac obecnych.

Taki jest ciekawy przebieg powrotu Niemców do pracy.

Co na to ogół pracowniów polskich? Nie dosyć im jeszcze tego szantażu strajkowego?

Bandyckie metody.

Pod tytułem powyższym pisze „Gazeta Bydgoska“ z dnia 7 listopada r. b.:

Trwający od trzech dni strajk pracowników drukarskich zaczyna powoli bardzo niepokojące przybierać rozmiary. Wśród pracowników drukarskich zaczynają elementa bandyckie brać górę, chcąc koniecznie doprowadzić do czarnego strajku i z tem połączonych konsekwencyj. Zaledwie wczoraj donieśliśmy o bestjalskim napadzie maszynisty Józefa Borowskiego na spokojnego pracownika drukarskiego p. Kniaziakowskiego, i o pobiciu go w sposób iście bandycki, a już dziś mamy do zanotowania nie mniej smutny fakt, który jaskrawo wykazuje, jakie elementa górują wśród pracowników drukarskich.

Oto maszynista naszych zakładów Nikodem Zieliński, chcąc unieruchomić naszą maszynę rotacyjną, wyjął, opuszczając pracę, z niej ekscenter czyli najważniejszą część składową, tak, iż przez dwa dni maszynę w żaden sposób nie zdołaliśmy uruchomić. Dopiero wczoraj przyciśnięty do muru przez organa policyjne, Nikodem Zieliński zwrócił ekscenter, i dopiero dzisiaj cały nakład naszego pisma możemy drukować na maszynie rotacyjnej, unikając w ten sposób konieczności opóźnienia dostawy pisma czytelnikom.

Borowskim i Zielińskim zajęła się Prokuratura przy Sądzie Bydgoskim.

Z chwili bieżącej.

Pięćdziesiątletni jubileusz pracy zawodowej obchodzi w dniu 15. listopada współpracownik Drukarni Toruńskiej T. A. pan Wincenty Kowalkowski, oddziałowy zecerni. Jubilat wstąpił w naukę w r. 1874 do drukarni Józefa Buszczyńskiego w której po wyuczeniu pozostał do r. 1884. Wtymże roku wstąpił do drukarni Radnej Lambecka jako kierownik, którą to drukarnią po śmierci właściciela objął w dzierżawę. Jednakże z powodu silnej konkurencji drukarń niemieckich o hakatystycznych tendencjach został zniewolony ją zwinąć i została rozprzedane. W r. 1905 wstąpił do drukarni C. Dombrowskiego (dzisiejsza Drukarnia Toruńska T. A.) jako oddziałowy, który to urząd do dnia dzisiejszego, pomimo podeszłego wieku piastuje. Dyrekcja i współpracownicy uczcili Jubilata w bardzo życzliwy sposób. *Sz.*

Przetarg na dostawę etykiet. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego ogłasza zapotrzebowanie na etykiety jednokolorowe do pakowania tytoniów krajanych w paczki po 25 gr i 50 gr. Szczegóły w Monitorze Poskim nr 258 z 10 bm.

Rozpisanie ofertowe na wydrukowanie map. Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie prosi złożenie oferty na wydrukowanie map łącznie z wykonaniem przedruków. Roboty będą kilkukolorowe. Wymaga się absolutnego pasowania kolorów. Na wszystkie roboty W. I. G. dostarczy papieru. Farby muszą być w bardzo dobr. gatunku (nie płowiejące).

W ofercie należy zaznaczyć cenę za pierwsze 500, za 1-sze 100, dla 1-go, 2-go, 3-go 4-go i 5-go koloru. Pozatem należy podać cenę za przedruki, które dostawca sam będzie sporządzał z dostarczonych matryc cynkowych. Przedruki będą w wymiarze od 60×70 cm. do95×120 cm. Ponieważ sprawa jest pilna, uprasza się o jaknajszybsze złożenie oferty.

Najstarszy druk. Na wyspie Kreta, będącej jak wiadomo ośrodkiem kultury bogatej, poprzedzającej późniejszą kulturę heleńską i łącznikiem między Wschodem i Zachodem, znaleziono przy wykopywaniu miasta Phaistos w ruinach pałacu tablicę glinianą, na której obrazkowem pismem starokretyckiem, dotąd nieodcyfrowanem, prawdopodobnie jakiś hymn religijny widnieje. Zadziwiającą jest dokładność wymiarów poszczególnych znaków i jedyne przypuszczenie jakoby znaki te z pomocą stempli w miękką glinę wtłaczano, wytłomaczy nam rzadki ten objaw nadzwyczajnej dokładności w wymiarach i wielkościach typów. Trzeba pamiętać, iż kultura czasów tych, stała pod wieloma względami wyżej od późniejszej greckiej, dobrze nam znanej; o pierwszej mamy niestety jeszcze zbyt ograniczone pojęcie. Przyszłość i tu światła więcej wniesie. Do wydrukowania tabliczki glinianej, którą znaleziono, potrzeba podług obliczenia uczonych przeszło sto różnych typów (czcionków). Byłby to zatem dotąd najstarszy i jedyny wzór „pisma drukowanego“ z czasów przedhistorycznych.

Strajk zecerów.

Wśród ludzi, co z pracy rąk żyją,
jakaś zaraza się szerzy,
od wczoraj, jak o tem wiecie,
zastrajkowali zecerzy.

Że nie opływają w dostatki,
to każdy chętnie im przyzna,
ale powiedzcie, czy innych
żywi dostatnio Ojczyzna?

Kiedy jesteś uczciwy, to z głodu
dzień cały językiem mlaskasz,
bawi się tylko i hula
ten kto był lichwiarz i paskarz.

Więc moją radę serdeczną
dokładnie sobie rozważcie,
choć krucho i kuso, pal djabli!
wy stańcie znowu przy kaszcie.

Niech kałdun sobie napycha
wojenny bogacz i plucha
a wy pomóżcie swą pracą
wytwarzać pokarm dla ducha.
(Dz. Bydg.)

Z filatelistyki

Wojenne znaczki pocztowe.

Jeszcze nigdy nie było okresu, w którym wydano tak wiele nowych znaczków pocztowych, jak w ostatniem dziesięcioleciu wojenno-powojennem. Gdy w sierpniu 1914 roku Francuzi wydali serję znaczków pocztowych dla Czerwonego Krzyża, to rozpoczęli w ten sposób dla zbieraczy znaczków nową epokę i wytworzyli mnóstwo naśladowców. Listowe znaczki z 10-lecia wojennego, mają wartość także historyczną. Opowiadają nam one o licznych zmianach, jakie zaszły w tych obfitujących w niespodzianki czasach, o wojnie io próbach doprowadzenia do pokoju, o burzeniu i odbudowaniu. Niektóre z tych znaczków osiągnęły tak wysokie ceny, jakie tylko płacono kiedyś za bardzo rzadkie okazy. Te znaczki wojenne,stanowić będą najbardziej intersujący rozdział w albumach filatelistów.

Do najcenniejszych należą serje niemieckich znaczków kolonjalnych z Togo, Kamerunu, Samoa i t. d., które po obsadzeniu tych krajów przez wojska alianckie, zaopatrzone zostały w odpowiednie nadpisy. Na tureckich znaczkach pocztowych znajdują się nadpisy: „Bagdad pod okupacją brytyjską“, a siły zbrojne eksjedycji egipskiej, wydały nawet specjalnie znaczki, mające obieg w obsadzonych przez aljantów obszarach.

W ten sposób stworzono pierwszorzędne i rzadkie dziś niezmiernie okazy. Do unikatów należy znaczek pocztowy z Togo, wartości ówczesnej jednej marki niemieckiej, z wydrukowanym na niej napisem w języku francuskim: „Okupacja francusko - angielska“. Wartość jego wynosi dzisiaj 100 000 fr. Takież same znaczki, wartości ówczesnej 3 i 5 marek, kosztują obecnie 20 000 fr. 1-szylingowy znaczek z Samoa, ceniony jest obecnie na trzy tysiące franków Serja znaczków bagdadzkich, która początkowo kosztowała 7 i pół szylinga, obecnie ceniona jest na 8 000 franków.

Bardzo drogie są też znaczki pocztowe z naddrukami, wydane w różnych krajach, w czasi eokupacji niemieckiej. Takie znaczki znajdowały się w Belgji, Francji, Rosji, Polsce, Rumunji, a drogie są również znaczki wydane przez austrjacką pocztę polową w Serbji, Galicji, Rumunji oraz we Włoszech.

Bardzo poszukiwaną serję stanowią znaczki wydane przez indyjską pocztę polową, z naddrukiem następującym: „I. E. F.“ (Indian Expeditionary Force). To samo dotyczy seryj, wydanych przez wojska angielskie w czasie walk w niemieckiej Afryce Wschodniej. Do tego dochodzą jeszcze znaczki z czasu wojny na cele dobroczynne.

Po zawarciu traktatu wersalskiego rozpoczęła się powódź nowych znaczków pocztowych. Wszystkie nowo utworzone — lub wskrzeszone państwa, musiały wszak posiadać własne, a w Polsce, Czechach, Jugosławji itd. podjęto liczne próby ustalenia ich jeszcze przed ukształtowaniem się tych państw w formie dzisiejszej.

Rząd sowjecki wydał celem propagandy składek na rzecz niesienia pomocy ofiarom klęski głodowej w Rosji osobne znaczki, które — rzecz przykra tak pisać — gloryfikują nędzę głodową. Znaczki te wykonane przez sowjeckich artystów malarzy, są rozmaite. Jeden z nich przedstawia gromadę zgłodniałych uchodźców, leżących z wyczerpania nad brzegiem rzeki, inny znaczek znów wyobraża przedstawiciela Czerwonego Krzyża, który udziela pomocy umierającemu z głodu. Znaczki głodowe, o których mowa, wydane zostały w kolorach: czerwonym, brunatnym, zielonym i niebieskim. Rysunek znaczków zawiera też, rzecz oczywista, inicjały republiki sowjeckiej, datum r. 1921 i napis literami rosyjskiemi: „Dla ginących z głodu“.

Osobliwe te znaczki, obliiczone na wzbudzenie współczucia, stanowić będą dla filatelistów przedmoit nader poszukiwany. Zresztą podobne znaczki wydawano w Chinach od grudnia 1911 r. do listopada 1920 r. na rzecz ofiar głodu w Chinach północnych. Także w Austrji i Węgrzech drukowano w roku ubiegłym w podobnym celu znaczki głodowe.

Ponadto nie rozegrało się żadne historyczne wydarzenie, któreby nie odbiło się w wydaniu upamiętniających te chwile znaczków pocztowych. Mamy więc mnóstwo różnych okazów pamiątkowych, bądź poświęconych wielkim ludziom, albo też wielkim zdarzeniom.

Ogółem w 10-leciu, od 1914 do 1924, we wszystkich częściach świata wydano około 14 000 różnych znaczków pocztowych.

Pierwszy zjazd węgierskich filatelistów w Budapeszcie. W dniach 20—24 września odbył się pierwszy zjazd węgierskich filatelistów. W międzyczasie została otwarta imponująca wystawa znaczków pocztowych. Wstęp na wystawę stosunkowo niski, gdyż wynosił 5000 kor. w. (35 gr) zachęcił do zwiedzenia tej interesującej wystawy także szereg osób nie zaliczających się do grona filatelistów. W ciągu tych czterech dni urządzono szereg ciekawych odczytów na temat filatelji, a przytem i wielką licytację, na której znalazło się szereg cennych okazów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Rozwój historyczny wytwórczości papieru.

Już przed wieloma tysiącami lat człowiek stał na tak wysokim poziomie umysłowym, iż odczuwał potrzebę przekazywania następcom swoim w trwałej formie tych wiadomości, które w danej chwili za najważniejsze, godne długoletniego utrwalenia w pamięci ludzkiej uważał.

Z materjałów piśmiennych, jakbyśmy to dziś nazwali, używanych w różnych czasach przez człowieka do utrwalania jego testamentów duchowych dla potomności, utworzył się już łańcuch dość długi: kamienie u Medów, cegły u Asyryjczyków, tkaniny jedwabne u Chińczyków, skóra zwierzęca (pergamin), papyrus u Egipcjan i wiele innych. Ostatniem ogniwem tego łańcucha jest używany dziś przez nas papier, posiadający za sobą dość długą historję.

Ojczyzną papieru są Chiny. Kiedy zaczęto tam papier wyrabiać, określić dziś nawet w przybliżeniu nie można; pewnem jest, iż już przed dwoma przeszło tysiącami lat wyrabiano tam papier i znano go powszechnie. W siódmem stuleciu naszej ery umiejętność wyrabiania papieru widzimy u Arabów, a dopiero w trzynastem stuleciu, to znaczy przed siedmiuset laty, umiejętność ta przeniesioną została do Europy.

W powyższej, dość już długiej drodze rozwoju papiernictwa, odróżnić możemy pięć zupełnie wyraźnych okresów:

1. wschodnio-azjacka pra-wytwórczość papieru;
2. arabsko-maurytański okres wyrabiania papieru przeważnie bezpośrednio z surowych włókien, zaczynający się w ósmem stuleciu naszej ery;
3. Średniowieczny, cechowy okres ręcznej wytwórczości papieru, wyrabianego wyłącznie z gałganów, poczynający się w XIII wieku;
4. Nowoczesny okres wytwórczości maszynowej, opartej również wyłącznie na gałganach, od XIX wieku;
5. Dzisiejszy okres, zaczynający się od wprowadzenia w siedemdziesiątych latach XIX wieku drzewa, jako głównego surowca dla wyrabiania papieru.

Już w pierwszym okresie wspomnianym, wschodnio - azjatyccy wytwórcy papieru szybko zarzucili początkowo używane gałgany i przeszli do stosowania łykowatych włókien rozmaitych roślin, otrzymywanych drogą macerowania lub też gotowania z dodawaniem ługu z popiołu.

W drugim okresie — Arabowie oparli swą wytwórczość prawie wyłącznie na najczyściejszym i najdogodniejszym włóknistym surowcu naturalnym, na bawełnie, i to używanej przeważnie bez uprzedniego przerabiania jej na tkaniny. Niezależnie od tego — jak dla końca ósmego stulecia stwierdzono — posiłkowali się również niekiedy gałganami.

Trzeci okres, średniowieczny, cechowy wyrób papieru, oparł się natomiast wyłącznie i jedynie na gałganach, prawdopodobnie z powodu braku odpowiednich włókien roślinnych, jak bawełna lub lotos.

We wszystkich trzech okresach powyższych najtrudniejszą częścią pracy było przygotowanie samej masy papierowej. W Azji praca ta dokonywaną była ręcznie (po części trwa to i dzisiaj drogą otłukiwania włókien kijami i przygotowywania ich następnie w odpowiednich naczyniach: Arabowie — o ile sądzić można — stosowali już, przynajmniej w późniejszych stuleciach — pewne przyrządy mechaniczne. Średniowiecze stosowało już powszechnie pewne mechaniczne urządzenia, oparte na dostarczanej obficie przez przyrodę żywej sile płynącej wody. Urządzeniem tem był młyn wodny, poruszający mniejszą lub większą ilość młotów stępowych, które przybitemi na spodzie żelaznemi gwoździami rozdrabniały przygotowane uprzednio drogą specjalnego przemacerowania gałgany. W następstwie wynaleziono i zastosowano w Niemczech rodzaj młynka ręcznego, prototyp używanego dziś powszechnie holendra. Ten ostatni stosowanym był coprawda w bradzo pierwotnym kształcie już około połowy XVII wieku, niezliczone razy bywał przerabiany i udoskonalany, co w pewnym stopniu dokonywanem bywa i dziś.

Po przygotowaniu masy papierowej, odcedzano i kształtowano ją ręcznie przy pomocy dość pierwotnych narzędzi. Pierwszem z nich było czworokątne sito ręczne, którem czerpano masę z zawierającej ją kadzi; grubość warstwy regulowano przy pomocy specjalnych nakładanych ramek. Po odcedzeniu znacznej ilości wody drogą mocnego wstrząsania sita — pozostawała na niem warstwa mokrej jeszcze papki w kształcie arkusza. Arkusze te zdejmowano ręcznie z sita, wkładano między płaty filcowe i na specjalnej prasie wyciskano. Wyciskanie to ponawiano po raz drugi już bez filcowych przekładek, poczem przeciągano prawie już zupełnie suche arkusze przez roztwór klejowy. Wreszcie rozwieszano pojedyńcze arkusze na sznurach celem ostatecznego wysuszenia, podobnie jak dziś wieszamy bieliznę na strychu.

Wydajność pracy przy powyższym układzie była dość znaczna: przy jednej kadzi pracowało zwykle trzech ludzi, którzy przy dużej wprawie dochodzili do stu arkuszy na godzinę. Że zaś wówczas stosowano 12-godzinny czas pracy — jedna kadź dawała dziennie do 1200 arkuszy gotowego papieru.

Przygotowane opisaną wyżej drogą arkusze papieru poddawano następnie wygładzeniu bądź to przy pomocy specjalnych młotów, bądź — przy mniejszych arkuszach — przy użyciu wygładzonych kamieni, poczem papier stawał się zupełnie gotowym do użytku.

Długa i żmudna droga otrzymywania papieru przy pomocy jedynie pracy rąk miała tę dobrą stronę, iż dostarczała towar w wyborowym gatunku. To też pomimo wszelkich udoskonaleń i obfitości specjalnych obrabiarek, jakiemy chlubi się dziś przemysł papierniczy, ręczna wytwórczość papieru nie zaginęła: w roku 1908 w Europie liczono jeszcze 379 wytwórni ręcznych o 1109 kadziach i wydajności rocznej przeszło 235 000 podwójnych centnarów papieru i tektury (0,6‰ wytwórczości ogólnej).

Coraz większe zapotrzebowanie papieru, jakie dawało się odczuwać w końcu XVIII wieku w Europie, pobudzało wynalazczość ludzką do zastąpienia powolnej pracy ręcznej wytwórczością maszynową.

Zadanie wynalazku polegało na tem, aby zastąpić dotychczasowe etapy kształtowania, odwadniania i suszenia papieru jednym nieprzerwanym łańcuchem połączonych ze sobą czynności, których splot — nie wymagając dotknięcia się ręki ludzkiej do papieru — z wlewającej się w jednym końcu do maszyny masy papierowej wydawałby na drugim jej końcu nieprzerwaną taśmę gotowego papieru.

Podobnie jak w ogromnej większości wynalazków — i tu zwycięstwo odniósł genjusz fancuski: w pierwszych latach XIX wieku Louis Robert zbudował pierwszą maszynę papierniczą (zastosowana do pracy w roku 1803), udoskonaloną zaraz potem przez Donkin'a i braci Fourdrinier'ów.

Wynalazek ten został później wielkrotnie udoskonalony i uzupełniony szeregiem nadzwyczaj pomysłowych maszyn mających za zadanie mechaniczne zwilżanie, przewijanie, wygładzanie, przykrawanie itd. itd., aby tylko pracę drogiej ręki ludzkiej usunąć, a zwłaszcza wydajność wytwórni do szczytu podnieść.

Jest to czwarty okres rozwoju historycznego papiernictwa.

Już w połowie XIX wieku produkcja papierni mechanicznych tak się podniosła, iż jedyny używany dotychczas surowiec — gałgany — okazał się niewystarczającym i umysł ludzki wysilać się zaczął nad wynalezieniem środków uzupełniających a nawet — o ile się uda — zupełnie zastępczych. Praca ta uwieńczoną została rezultatem pomyślnym i to w ostatnim okresie opisywanego przez nas rozwoju — papiernictwo zaczyna stopniowo coraz więcej wyzwalać się z przerabiania odpadków i posiłkować się własnym surowcem, początkowo słomą, potem drzewem.

Z pośród tych dwóch surowców słoma zaczyna coraz bardziej schodzić na drugi plan z powodu nierównomierności podaży, zależnej od corocznych urodzajów, a miejsce czołowe zajmuje drzewo, dostarczane obficie przez bogate drzewostany europejskie. Z pośród ośmiu miljardów kilogramów papieru, wytwarzanego rocznie przez wszystkie papiernie, przeszło połowa wyrabianą jest wyłącznie z drzewa.

To też ten ostatni okres w historji rozwoju papiernictwa, na który własnemi oczami patrzymy, słusznie zupełnie nazwać możemy okresem papiernictwa drzewnego. prz.

Notatki

Obrót czekowy. Przy unormowaniu naszych stosunków finansowych, jakoteż przy rozbudowie naszego życia gospodarczego odgrywa bardzo ważną rolę P. K. O., która z najmniejszych początków w przeciągu 5 lat rozwinęła się w jedną z najpotężniejszych instytucyj finansowo - gospodarczych. Utworzenie w stosunkowo krótkim czasie 3 odziałów, oraz wysoka liczba uczestników obrotu czekowego, najlepiej świadczą o jej żywotności i jej rezultatach.

Praca P. K. O. idzie w kierunku zastąpienia banknotów czekiem w transakcjach pieniężnych. Czek bowiem nadaje banknotom większej elastyczności, pozwala na dokonywanie znacznych operacyj pieniężnych przy stosunkowo małej ilości znaków obiegowych. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie dla Państwa w okresie obecnego braku znaków obiegowych.

Zasadniczy zakres pracy P. K. O. w unormowaniu techniki pieniądza stanowi: 1)Dokonywanie rozrachunków drogą clearingu, a więc obroty bezgotówkowe, co P. K. O. wykonywa zupełnie bezpłatnie. Korzystając z obrotu czekowego, można uskuteczniać przelewy sum bez ograniczenia pomiędzy uczestnikami obrotu czekowego centrali P. K. O., i wszystkich jej oddziałów. 2) Przekazywanie pieniędzy w Państwie przez urzędy pocztowe i Bank Polski. Korzystając z rozległej sieci urzędów pocztowych, P. K. O. może gotówkę szybko przekazać do najmniejszego zakątka Państwa Polskiego.

Zgłoszenia do uczestnictwa w obrocie czekowym przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i kasa Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności w Poznaniu, ulica Dąbrowskiego 6.

Prywatna sprzedaż znaczków pocztowych. Doszło do wiadomości Dyrekcji Poczt i Telegrafów, że prywatne osoby sprzedawają znaczki pocztowe po cenie wyższej od nominalnej wartości. Zwraca się uwagę, że jakkolwiek sprzedaż znaczków pocztowych przez osoby i instytucje prywatne jest dozwolona, a nawet pożądana, nie może być inaczej dokonywana, jak tylko po cenie nominalnej znaczków. Przekroczenie powyższego postanowienia podlega na mocy art. 31 ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie z dnia 3. 6. 24 r. karze sądowej. Podając powyższe do wiadomości, zwraca się Dyrekcja Poczt i Tel. do wszystkich powołanych czynników z prośbą o uświadomienie szerszych warstw publiczności odnośnie obowiązujących przepisów dotyczących sprzedaży znaczków pocztowych z tem ostrzeżeniem, że w przyszłości D. P. i T. przeciw winnym przekroczeń wniesie o postępowanie sądowo - karne.

Zniesienie paszportów w całej Europie. Czeski, ale mimo to dobry pomysł. Czeskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów zwróciło się do Rady Ligi Narodów z propozycją zwołania światowej konferencji, któraby się zajęła sprawą zniesienia przymusu paszportowego i wiz we wszystkich państwach, należących do Ligi Narodów.

Ustawa wekslowa i czekowa. Przyjęty przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wekslach i czekach, opracowany został przez Komisję Kodyfikacyjną, która w projektach swoich oparła się o projekty konwencji haskiej z r. 1911. Konwencja ta podpisana została prawie przez wszystkie państwa kontynentalne i nie została urzeczywistniona wskutek wybuchu wojny. Dopiero w roku ub. Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów podjął pracę nad unifikacją prawa wekslowego i czekowego. Przyjęcie za podstawę polskich ustaw tekstu konwencji haskiej ułatwi Polsce przyłączenie się do przyszłej konwencji międzynarodowej.

Licytacja książki. Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Warszawie, podjęło bardzo pożyteczną i celową akcję zmierzającą do uwolnienia miłośników i nabywców książek antykwarskich od dyktatury paskarzy.

W celu tedy umożliwienia racjonalnej wymiany książek i dania możności orjentowania się zbieraczom i nabywcom co do cen, Tow. Bibljofilów organizuje raz na tydzień w soboty o godz. 7 wiecz. w kamienicy Książąt Mazowieckich (Stare Miasto 31), licytacje. Życzący sobie esprzedawać książki (nie tylko rzadkości bibljograficzne, ale wszelkie wogóle), mogą

na godzinę przed licytacją zgłaszać się do komisji licytacyjnej. Komisja ta, złożona z członków zarządu Tow. Bibl. Pol., wyznacza w porozumieniu ze sprzedającym cyfrę, od której dana książka ma być licytowana. Od sumy sprzedażnej 10 proc. odlicza się na rzecz T. B. P. drugie 10 proc. dopłaca kupujący. W licytacjach brać udział mogą wszyscy, prócz zawodowo trudniący się handlem księgarskim i antykwarskim. W ten sposób zainteresowani mogą skorzystać z okazji nabycia cennych i rzadkich t. zw. „Białych kruków". Nie wątpimy, że inicjatywa Towarzystwa Bibljografów Polskich znajdzie poparcie wśród najszerszych warstw naszej inteligencji.

Falsyfikat biletu 10-złotowego wykonany jest na papierze zwyczajnym, bibulastym o odcieniu brudno-białym.

Kolory farb bronzowe, ciemno- i jasno - fioletowe, występują niewyraźnie (brudne), jakgdyby fałszerz chciał nadać biletowi wygląd egzemplarza prawdziwego, lecz wyblakłego.

Strona przednia.

Wizerunek Tadeusza Kościuszki, wykonany drukiem w lewym medaljonie, nie wykazuje prawidłowych cieniowań, wskutek czego twarz jest bez wyrazu; w prawym zaś medaljonie znak wodny wykonano nieudolnie, za pomocą druku, rysy twarzy odmienne.

Druk oraz podłoże górnej ramki pośrodku biletu i prostokątnych tabliczek pod medaljonami przerywane występują niewyraźnie w kolorze brudno-fioletowym, podczas gdy na bilecie autentycznym wykonanie tych szczegółów jest czyste w kolorze ciemno-fioletowym.

Kontury wachlarza z liści dębowych u dołu obrazu uwydatniają się plastyczniej, niż na bilecie autentycznym, mimo wyblakłości kolorów.

Podpisy odmienne, przerywane.

Numeracja: cyfry odmienne.

Strona odwrotna.

Rysunki z ozdobnych liści i godeł przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz rogów obfitości, wskutek niewłaściwych cieniowań, nie uwydatniają się tak jaskrawo, jak na bilecie autentycznym.

Druk białemi literami w medaljonie prawym jest grubszy, o konturach zamazanych — a samo podłoże wykonane farbą jasno - bronzową, wobec czego nie występuje tak czysto i przejrzyście, jak na bilecie autentycznym.

Rysunek liści dębowych po bokach cyfry „10", mimo wyblakłych kolorów, zupełnie wyraźny.

Opłaty za paszporty zagraniczne.

Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 27 października 1924 roku (Dz. U. R. Nr. 95 z 30. ub. m.) uchylając rozporządzenie z dnia 1 sierpnia 1924 roku, ustala za paszporty zagraniczne nowe następujące opłaty:

Za paszport zwykły 100 zł.

Za zezwolenie na ponowny wyjazd za tym samym paszportem 100 zł.

Za zezwolenie na wielkrotne przekroczenie granicy za tym samym paszportem 250 złotych.

Za paszport handlowy 25 zł.

Za zezwolenie na ponowny wyjazd za tym samym paszportem 25 zł.

Za paszport ulgowy, wydany osobom, udającym się zagranicę: 1. w celach naukowych, 2. w celu leczenia się, o ile są niezamożne i kuracja zagranicą jest konieczna, 3. w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych itp. i 4. w celach społecznych 20 zł. Za zezwolenie na ponowny wyjazd 20 zł. Robotnicy, osoby, udające się w celu pracy zarobkowej, oraz emigranci kontygentalni otrzymują paszporty bezpłatnie.

Paszporty handlowe będą wydawane jedynie osobom, które okażą zaświadczenie wojewódzkiego Wydziału Przemysłu i Handlu względnie inżyniera przemysłowego m. st. Warszawy, stwierdzające, że udzielenie paszportu handlowego lub zezwolenia na ponowny wyjazd jest wskazane ze względów handlowych lub przemysłowych. Decyzja co do przyznania paszportów ulgowych lub zezwoleń ulgowych należy do urzędów administracyjnych bądź I-szej, II-giej instancji, zależnie od celu, w jakim osoby, którym przysługuje paszport ulgowy, zamierzają jechać zagranicę.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być przedłużony bez dodatkowej opłaty raz jeden, o ile za dany paszport pobrano opłatę normalną.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. j. 30. ub. m.

Przeniesienie siedziby. Siedziba Zarządu firmy „Częstochowska Fabryka obić papierowych, dawniej Gerke i Ska. — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie", przeniesioną została z Warszawy do Częstochowy do lokalu fabryki przy ulicy Kościuszki Nr. 52.

Pale z papieru. W Kalifornji podjęto się według doniesienia pisma „Paper" wyrabiania pali masywnych z papieru w ten sposób, że na długi przedmiot drewniany zwija się smolny papier, którego kanty się zakleja i całość sznurami owija. Na to przychodzi drugi pokład papieru, mocniej jednak zwinięty. Po założeniu trzeciego pokładu z papieru wyjmuje się przedmiot z drzewa, a całość umacnia się specjalnie do tego skonstruowaną grubą plecionką. Na rurę papierową w ten sposób zrobioną wtłacza się siłą 2½ atmosfer mieszankę z cementu i piasku. Kilka rur takich można z sobą połączyć, tak, że pale o długości 20 m. i o średnicy 45 do 75 cm. powstają. Żelazne okucie przy głowni dla ochrony przed zniszczeniem, mogącem przy wbijaniu nastąpić, dopełniają całości, która waży około 6 t. i podług zdania inżynierów większą trwałość posiada od dotychczasowych t. zw. masywnych pali.

Odrodzona bibljoteka w Lowanjum. Podczas uroczystości otwarcia roku szkolnego uniwersytetu w Lowanjum (Louvain), rektor tego uniwersytetu, mon signor Ladeuse, podał ciekawe szczegóły o obecnym stanie tej biblioteki, tak barbarzyńsko zbombardowanej i spalonej przez niemców w 1914 r.

Rektor złożył przedewszystkiem wyrazy wdzięczności bibljotekarzowi bibljoteki Johna Rylandsa w Manczesterze, Guppy'emu, który dla odradzającej się bibljoteki lozańskiej zebrał 50 000 tomów książek. Dzięki hojności bibljotek i ofiarodawców zagranicznych, bibljoteka lowańska liczy już przeszło 245 000 tomów książek i 40 000 broszur.

Komitet, utworzony w Hadze, przysłał bibljotece przeszło dwadzieścia bardzo starych pierwodruków i kilka Elzewirów. Hojni okazali się japończycy, nadsyłając bibljotece rękopisy, ozdobione malowidłami,

tudzież kilka niezmiernie rzadkich egzemplarzy książek, drukowanych w Japonji w ósmym wieku ery naszej, a zatem na sześćset przeszło lat przed wynalezieniem sztuki drukarskiej w Europie.

Hieroglify odczytane przez pocztę toruńską. Naszej poczcie, która nieraz daje publiczności powód do skarg, należy się też czasami pochwała. Bo jakże nie uznać sprawności poczty, która zdoła odcyfrować następujące hieroglify na pewnym liście wysłanym z Paryża:

Madame Marie Sigismond
de Wwiatoriearth
Sydsgowska 52.
Forni — Pologne.

Ktoby się domyślił, że Forni — to nie włoskie jakieś miasto, lecz nasz stary Toruń? A jednak nasza poczta się domyśliła i doręczyła list adresatowi, którym jest pan (a nie „Madame") Kwiatkiewicz, Bydgoska 52.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.